

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem.

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 50 marek.

CENA PRENUMERATY:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENA OGŁOSZEŃ:
W mieście miesięcznie . . . Mk. 800.— Z odnośnikiem do domu . . . 900.— Na prowincję . . . 1000.—	W Grodnie: „Dziennik Grodzieński“ Aleksandrowski zauł. 8 m. 4, tel. 226 Cento P. K. O. 80111. Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppi. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7. W Białymstoku: „N. Dziennik Białostocki“ Rynek Kościuszki № 1, tel. 63. Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppi. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.	wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście 250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne po 50 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójnie. Układ reklam przed tekstem i w tekście 5 szpalatowy, za tekstem 9 szpalatowy. Ogłoszenia zagraniczne i linij okrętowych o 100 proc. drożej. Cento P. K. O. 81071. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisy nie zwraca się.

Gdzie nabyć można „Dziennik Białostocki“???

w
Piwni p. Krauze
ul. Antonikowska 1.

w
Sklepie spożywczym
p. Makarewicz
ul. Świeżańska 2.

w
Sklepie spożywczym
p. Gregorczyk
ul. Mickiewicza 37.

w
Sklepie spożywczym
p. Zaborowskiego
ul. Sosnowa 80.

Zakładzie fizykalnym
p. Kwiecińskiego
ul. Mickiewicza 17.

Oddział Likwidacji
Demobilu Wojskowego

„Demat“

sprzedaje:

Opony samochodowe zniszczone . . . w Warszawie.
Samochody ciężarowe . . . w Łodzi.
Samochody i ich części: motocykle; kasę ogniotrwałą; szmaty; puszki blaszane; spleśniały tubin; fałszywą amerykańską; linki druciane ocynkowane; kabel żelazny i gafer . . . w Wilnie.
Lokomobile; młocarnię; pług motorowy; kociąg kornwalijski i zbiorniki . . . we Lwowie.

Szczegóły patrz:

„DEMObIL“ zeszyt 40-ty.
Termin składania ofert 20 lipca 1922 r.

Księgarnia i skład artykułów piśmiennych
E. IBERSKIEGO

GRODNO ul. Dominikańska 31.

otrzymuje co tydzień najnowszą beletrystykę polską oraz nuty.
Wszelki wybór dzieł literatury i żurnale młode.
Na składzie do nabycia artystyczne zdjęcia z Grodna, dokonane przez znany zakład artyst.-fotograficzny I. Bukhaka w Wilnie.
Księgarnia nabywa wszelkiego rodzaju książki we wszystkich językach. Biblioteki i osoby prywatne, nabywające książki w większych ilościach, otrzymują 10 procent zniżki.

Onia 12 lipca ukaże się
chwilowo zawieszony

GOSPODARZ

Niezależny ludowy tygodnik społeczno-polityczny i gospodarczy.

Największe ilustrowane pismo na Kresach Rzeczypospolitej Polskiej.

Adres Redakcji i Adm.: Białystok, Rynek Kościuszki 1.
Telef. № 63.

Filja w Grodnie: zauł. Aleksandrowski 8, tel. 226.

Pan Calender w Warszawie.

Warszawa, 10.7. (tel. wł.)

Dzisiaj rano przybył do Warszawy prezes mieszanej komisji rozejmowej na G. Śląsku, p. Calender.

der, w towarzystwie członków komisji i o godz. 2-jej złożył wizytę prezesowi ministrów, Siłwińskiemu.

Po godz. 2 przyjął gości śniadaniem min. Narutowicz, a o g. 8 wiecz. prezes ministrów Siłwiński wydał obiad na cześć gości.

Przesilenie gabinetowe.

Zbliżenie prawicy do centrum. Kandydatura Stesłowicza. Protest pos. Rataja.

Warszawa, 10.7. (tel. wł.)
Przesilenie dotychczas nie weszło w fazę rozstrzygającą. Między stronnictwami prawicowymi i centrowymi osiągnięto atoli dalsze zbliżenie, którego następstwem może być wysunięcie wspólnej kandydatury.

Rokowania, jakie przedstawiciele prawicy podjęli w ciągu niedzieli z przedstawicielami lewicy, nie daly rezultatu.

Poszczególne kluby lewicy oświadczały kolejno, że stanowisko ich jest uzależnione od stanowiska całego bloku lewicowego.

Ponieważ tymczasem szef kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa w ciągu niedzieli dwukrotnie był u marszałka Sejmu Trąpczyńskiego, aby przynaglić odpowiedź Sejmu na piątkowe pismo Naczelnika Państwa, zapytując, czy Sejm zamierza podjąć inicjatywę utworzenia rządu, przeto marszałek Sejmu spowodował, ażeby stronnictwa prawicowe i centrowe wystąpiły z konkretnym projektem.

O g. 6 m. 30 wiecz. przedstawiciele prawicy i centrum podjęli pod przewodnictwem posła de Rosseta obrady i o g. 7 m. 30 wiecz. ogłosili następujący komunikat: „Stronnictwa, które odmówiły wotum zaufania rządowi p. Art. Siłwińskiego, po wyczerpaniu środków, zmierzających do utworzenia wspólnie z resztą stronnictw, rządu porozumienia, ustaliły zgodność podstawy szybkiego zlikwidowania przesilenia“.

Aresztowanie Reventloff'a.

Warszawa 10.7. (tel. wł.)
Z Berlina donoszą:
U hr. Ernesta Reventloff'a, najsłynniejszego publicysty konserwatywnego, dokonano rewizji, w wyniku której Reventloff'a aresztowano.

Walka z pomiotem.

Warszawa, 10.7. (tel. wł.)
Z Paryża donoszą:
Raport przedłożony ostatniemu kongresowi lekarzy chorób skórnych stwierdza, że leczenie

Na tej zasadzie marszałek Sejmu postanowił zwołać na poniedziałek Komisję główną. Tymczasem w ciągu reszty niedzieli i całego poniedziałku stronnictwa prawicowe i centrowe tym razem pod przewodnictwem pos. Matakiewicza postanowiły zwrócić się do pos. Stesłowicza z żądaniem przyjęcia kandydatury.

Uczyniono to w tym przekonaniu, że pos. dr. Stesłowicz na stanowisku prezesa ministrów da rękojmię bezstronności także wobec stronnictw lewicowych. W takim razie opór lewicy przeciwko gabinetowi pos. d-ra Stesłowicza byłby pozbawiony zaciętości, sam zaś gabinet pos. Stesłowicza rokowałby duży autorytet.

Dr. Stesłowicz, jak słychać, kandydatury tej dotychczas nie przyjął ostatecznie. Przypuszcza się, że odpowiedź swą uzależni od stanowiska, jakie wobec niego zajmą stronnictwa lewicowe.

Komisja główna, jaka się miała dziś odbyć, została wobec tego odłożona do wtorku.

Pos. Rataj wystosował do marszałka Sejmu pismo, protestujące przeciwko odwołaniu jutrzejszego posiedzenia pełnej Izby.

Protest motywowany jest tem, że na porządku obrad znajduje się projekt ordynacji wyborczej, co do której rząd zgłosił oddawna désintereselement.

Skutkiem tego marszałek Sejmu zwołał konwent seniorów, który zdecyduje o odbyciu dzisiejszego posiedzenia.

syfilisa solami bismuthu okazało się skuteczne.

Tegoroczne urodzaje i głód w Rosji.

Moskwa, 10.7. (Aj. Wsch.)
Od pewnego czasu prasa sowiecka rozpisuje się szeroko o spodziewanych rzekomo wielkich urodzajach w Rosji w roku bież. Dotychczasowe obliczenia uczynnych rosyjskich nie uzasadniają bynajmniej tego optymizmu.
Urodzaje tegoroczne przy najlepszych warunkach dadzą 10-20 proc. więcej niżeli w roku ub. Wywóz zboża zagranicę mogłby

być uskuteczniony tylko kosztem głodującej ludności i sowieci nie myślą o eksporcie.

Głód według przewidywania sowieckich kierowników akcji pomocy głodnym zmniejszy się głównie z powodu wyłączenia 10 milionów głodujących.

Zalew rynków rosyjskich tandetą niemiecką.

Moskwa 10.7. (Aj. Wsch.)
Rosja weźmie udział w targach w Królewcu, które zorganizowane są pod hasłem utorowania wywozu wyrobów przemysłu niemieckiego do Rosji.

Strajk murarzy.

Lwów, 10.7. (A. W.)
Dzisiaj, tj. 10 b. m., rozpoczął się tu strajk pracowników budowlanych, murarzy i cieśli. Strajk wybuchnął z powodu nieuwzględnienia przez pracodawców żądań robotników podwyżki o 50 proc.

Giełda Warszawska.

Warszawa 10.7. (tel. wł.)
Nowy Jork 5950—6060
Paryż 475
Berlin 10,80
Londyn 26700
Kanada 5950
Praga 140
Belgia 410

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiary Lechowera i Rożan-skiego)

z dnia wczorajszego

Dolary 6000—
Marki niem. 10,80
Franki 465
Funt 26,500
100 rb. car.
500
10 rb. złote 24,500

Rynek zbożowy białostocki

za dzień wczorajszy.

Zyto	3300 mk. za pud
Pszenica	4200
Jęczmień	2800
Owies	3200
Kartofle	1400
Mąka 1 gatunku	7000

Rynek skórný białostocki

Cholewy płatowe para	2200—3000
Cholewy szagrynowe	1000—1800
Szpigiel biały	900—1800
Szpigiel walkowy	800—1200
Lapy podeszwiane funt	1200 mk
Podklejki cale para	1400—1800
polowa	800—1200
Szagrzyn funt	1000—1200
Juchty	800—1200
Chrom białostocki	1000—1400

Próba sił.

Tydzień polityczny.

Warszawa, 9 lipca 1922 r.

Jesteśmy w stadium ponownego przesilenia rządowego. Upadek gabinetu Sliwińskiego niełatwo było przewidzieć. Po prostu, jako owoc walki partyjnej pomiędzy lewicą, a prawicą, gabinet ten od chwili utworzenia był skazany na upadek, miał chwile policozone.

Sejm obecny nie jest w stanie wyłonić gabinetu parlamentarnego, ani też dojść do porozumienia przy obsadzeniu tek ministerjalnych ludźmi z pozaparlamentu.

Wiele przyczyn złożyło się na to, iż Sejm od pierwszej chwili przedstawiał chaos pod względem politycznym. Już od pierwszej chwili ujawniła się w Sejmie tendencja do załatwiania spraw w sposób prosty. Oto Sejm podzielił się na dwa bwozy walczące z sobą, dochodząc w tej walce do absurdu: na lewicę i prawicę.

Pierwszorzędnej wagi sprawy decydowano niejednokrotnie większością jednego, lub też kilku głosów.

Pamiętamy referat prez. Narodowego Zjednoczenia Ludowego Skulskiego, który rok temu, w Białymstoku, w dn. 16 lipca r. 1921, ostrzegał wymownie społeczeństwo przed niebezpieczeństwem dla państwa tego rodzaju eksperymentów.

P. prez. Skulski wtedy to użył określenia dziś tak popularnego dla walki prawicy z lewicą, nazywając ją „próbą sił”.

Wobec braku większości w Sejmie i tendencyjnego podziału na prawicę i lewicę działy się rzeczy niedopuszczalne. Z jednej strony były dążenia do reform gwałtownych i przewrotu, z drugiej znowu chciano widzieć Polskę, jaką była przed 200 laty. Nie sposób było przystać na rządy ani prawicy, ani lewicy.

Widzieliśmy rząd prawicowy Świerzyńskiego, który pod wpływem kilku wstrząśnień po 13 dniach zostawił władzę na ulicy.

Rząd socjalistyczny Moraczewskiego chciał realizować hasła radykalne i doprowadził do tego, że sam po 6-7 tygodniach musiał ustąpić.

Rządy prawicy skrajnej musiałyby wywołać gwałtowną opozycję i walkę, która mogłaby narazić państwo na poważne niebezpieczeństwo, tymczasem lewica skrajna nie dorosła do tego, aby brać z czystym sumieniem w swe ręce całą odpowiedzialność.

Na ile tak zgubnych stosunków w Sejmie, przesilenia rządowego w Polsce trwały zawsze długo, jak w żadnym innym państwie.

Pamiętamy jak zgubne było w swych skutkach przesilenie rządowe podczas inwazji bolszewickiej, które w znacznej mierze przyczyniło się do dezorganizacji armii. Wtedy to odegrało wybitną rolę Nar. Zjedn. Lud. i jego prez. p. Skulski, który wystąpił z programem: centrum w Sejmie i centrum w narodzie.

Prez. Skulskiemu udało się w chwili największego niebezpieczeństwa dla kraju utworzyć ze spół stronnictw centrowych, do którego weszły stronnictwa: P. S. L. (Piasta), Nar. Zjedn. Lud. (Skulski), Klub Pracy Konst. i Klub Mieszczański. Zespół ten utworzył pomiędzy wojującą prawicą i lewicą pas neutralny w przekonaniu, iż jedynie skupienie elementów umiarkowanych centrowych zmusi do zaprzestania walk, lub też je złagodzi.

Z biegiem czasu jednakże zespół stronnictw centrowych rozluźnił się. P. S. L. (Piasta) po wykryciu licznych nadużyć (Dojliły, Spółki leśne i t. p.), czując się zagrożone wobec zbliżających się wyborów, upadło w objęcia P.P.S., tworząc wraz z innymi stronnictwami lewicowymi blok centrowo-lewicowy.

Zbliżające się wybory rozpały namietności partyjnej i ponownie stała się aktualną „próba sił”, ze wszystkimi, zgubnymi dla państwa skutkami.

Ofiarą pierwszą tej „próby sił” stał się gabinet Ponikwowskiego.

Gabinet Sliwińskiego wysunęty przez blok centrowo-lewicowy, mający zapewnić korzystne warunki wyborcze dla lewicy, upadł.

Należy sobie uświadomić, iż w warunkach obecnych nie dopomyślenia jest utworzenie jakiegokolwiek gabinetu. Nawet w razie uzyskania votum zaufania w Sejmie, to rząd bez należytego autorytetu i poważania.

W chwili obecnej po ustąpieniu gabinetu Sliwińskiego oczy społeczeństwa znowu zwrócone są na stronnictwa centrowe, w pierwszym rzędzie Nar. Zjedn. Lud., oczekując inicjatywy.

Czy ta inicjatywa znajdzie posłuch i będzie miała miejsce, przyszłość pokaże.

Jednakże moment obecny, tak jak w r. 1920, wymaga szybkiej decyzji, natychmiastowego zlikwidowania przesilenia i zaprzestania zgubnej „próby sił”.

Albk.

Nie było jeszcze chyba od czasu istnienia Sejmu tak namietnych, przedłożonych i demagogicznych dla wyborców i gróźb pod adresem prawicy.

Z przemówień i pogroźek pp. Witosa, Stapińskiego i Dąbskiego wyzierało widmo Szelli, bo istotnie przemówienia te były tak skandalicznie podburzające, pełne insynuacji, oszczerstw i napaści, że nazwać je trzeba wprost bez zastrzeżeń mowami antypaństwowymi. Panom Stapińskiemu i Dąbskiemu nikt dziwić się nie będzie, jednak mowa ostatnia Witosa, poczęta w gniewie i nienawiści, będzie w historii czarną plamą na jego karcie, zapisanej pozytywnymi czynami państwowymi.

Dąbski, typowy demagog najniższej wartości umysłowej, pozabawiony w swych zabiegach politycznych jakiegokolwiek planu moralnego, wyrzucił między innymi narodowej demokracji jej ugodowość w stosunku do Moskali, zmyślając i przekręcając świadomie cały szereg faktów. Słuchacze odnosili wrażenie, że mówcy nie zależy nawet na zachowaniu pozorów prawdy. To też Ks. Starkiewicz, zabrawszy głos, przypominał p. Dąbskiemu, jak to on za czasów okupacji niemieckiej organizował razem z osławionym Prokopem—Zawadzkim zjazd włościan w Warszawie i chciał prowadzić na Zamek dla złożenia hołdu Beselerowi i jak agitował za przyłączeniem Kongresówki do monarchii Austro-Węgierskiej pod berłem Karola Habsburga. Dzisiaj znowu, pragnąc zaprzężyć chłopów polskiego w rydwan międzynarodowego socjalizmu, p. Dąbski ma czelność wyrzucać Narodowemu Zjednoczeniu Ludowemu, że idzie ręką w rękę z prawicą. Słusznie też powiedział Ks. Starkiewicz, że Zjednoczenie Narodowe, mając do wyboru pomiędzy blokiem socjalistyczno-żydowsko-niemieckim, a narodowymi klubami prawicy, wybrało to ostatnie.

Lewica, obawiając się wyniku głosowania, usiłowała wszelkimi sposobami jego termin odsunąć, nie zgłaszając nawet, czego przyzwolność już prosta wymagała, wniosku o votum zaufania dla swego rządu. Nie domagał się też zaufania od Sejmu, ku ogólnemu zdziwieniu, i p. Sliwiński, doczekawszy się więc wniosku o votum nieufności.

Głosowanie odbyło się w atmosferze podniecenia i wzajem-

nych niechęci. Votum nieufności dla gabinetu Sliwińskiego przyjęło w głosowaniu imiennym 201 głosami przeciw 195. Taki koniec gabinetu Sliwińskiego przewidywałem już w poprzedniej mojej korespondencji.

Palące pytania, co będzie dalej, czem skończy się wywołane przed pięcioma tygodniami lekomyślnie, dla ubocznych, zgola nie państwowych celów przesilenie, nurtują dzisiaj w mózgach całego społeczeństwa. Pomimo odniesionego przez centrum i prawicę zwycięstwa, dokonano już wzrost, dla uspokojenia sumienia państwowego próby pojednania, zmierzającej do wytworzenia rządu kompromisowego.

Kluby, głosujące przeciw gabinetowi Sliwińskiego, za pośrednictwem posłów Fedorowicza, Skulskiego proponowały Piastowcom i Narodowej Partii Robotniczej wstąpienie do pertraktacji. Lewica, zaślepiona nienawiścią albo też postępując w myśl dawno ułożonego planu prowadzenia dalszej destrukcyjnej działalności, propozycję porozumienia odrzuciła, wobec czego prawica i centrum zmuszone zostały do powołania własnego kandydata do tworzenia rządu.

Sądząc z wieści kulisowych, przypuszczając można, że lewica będzie się starała utrudnić utworzenie nowego gabinetu, usiłując, jak to już poprzednio wspominałem, utrzymać gabinet Sliwińskiego nawet „in statu dimissionis”.

„Próba sił” zaczyna się! To też nowy rząd, wytworzony przez prawicę i centrum, winien być rządem silnym, przygotowanym na odparcie ataków, jakich mu, nie bacząc na żadne względy państwowe, na ład i bezpieczeństwo wewnętrzne, nie oszczędzą lewica.

Wreszcie nadchodzi owa uciążliwa chwila i kurtyna podnosi się.

Z głębi nieoświetlonej sceny wydobywa się głos:

— Te jasne słoneczne promienie, w których kąpie się pokój, przypominają mi dziecięce lata...

— Nic nie widać! — krzyczy jakiś gość.

Korzystając z ciemności, amant, wspominający swoje dziecięce lata, opuszcza scenę i szepcze do reżysera:

— Rampa nie jest oświetlona! Zapomniano zapalić lampy!..

Po pięciu minutach jeden z artystów decyduje się i postanawia „zrobić” światło.

Szuka po kieszeniach, poczem przechodzi przez barierę i zwraca się po przyjacielsku do widza z pierwszego rzędu:

— Czy pan niema czasem zapalek?

Wreszcie „stało się światło”.

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

Wreszcie nadchodzi owa uciążliwa chwila i kurtyna podnosi się.

Z głębi nieoświetlonej sceny wydobywa się głos:

— Te jasne słoneczne promienie, w których kąpie się pokój, przypominają mi dziecięce lata...

— Nic nie widać! — krzyczy jakiś gość.

Korzystając z ciemności, amant, wspominający swoje dziecięce lata, opuszcza scenę i szepcze do reżysera:

— Rampa nie jest oświetlona! Zapomniano zapalić lampy!..

Po pięciu minutach jeden z artystów decyduje się i postanawia „zrobić” światło.

Szuka po kieszeniach, poczem przechodzi przez barierę i zwraca się po przyjacielsku do widza z pierwszego rzędu:

— Czy pan niema czasem zapalek?

Wreszcie „stało się światło”.

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

Teatr na letnisku.

Każdy teatr na letnisku ma swego reżysera, który jest z zasady aptekarzem. Ta zagadkowa cecha teatru na letnisku została zaobserwowana przez wielu ludzi, jednakże nikt nie potrafił tego w sposób zadawalający wytłumaczyć. Terzałkie wypadki, kiedy reżyser letniskowy nie był aptekarzem, tłumaczą się tem, iż albo jego brat, albo jego stryj byli aptekarzami, albo też on sam marzył o tem fachu w zaraniu lat młodości.

Obowiązki letniskowego reżysera polegają na tem, iż właśnie jego jest rzeczą rozwiązywanie niesamowicie skomplikowanych zagadnień teatralnych; na przykład tego rodzaju: czy główna bohaterka ma wejść przez te, czy przez tamte drzwi, albo — jak należy wyłożyć uwagę autora: „ona biega na kolanach hrabiego, aby jej nie porzucił!” Powstaje tu wątpliwość: na czyich kolanach ona powinna biegać hrabiego — na swoich czy hrabiego?

Do jego obowiązków należy także wybranie sztuki. Sztuka może być głupia lub mądra, trudna lub łatwa, prosta lub skomplikowana — to nikogo nie obchodzi. Najważniejszą sprawą jest ta, aby nie było w niej pokójówek.

W najgorszym razie może być lokaj. Zawsze może znaleźć głupiego, ponurego szubaka, który już nic niema do stracenia w życiu. Co się zaś tyczy pokójówki, to żadna panna nie da się namówić do kreowania tej roli.

Bohaterem sztuki jest zawsze szubak; z zasady wybiera się najbardziej dorosłego ze wszystkich uczniów, mieszkających na letnisku.

Taki gość już dwa tygodnie przed spektaklem włóczy się z rolą w ręku po lasach, łakach i wystraszonych zakochanych parki.

W dniu przedstawienia szubak zaczyna się charakteryzować. Do tej czynności przystępuje o godzinie trzeciej, jeżeli przedstawienie rozpoczyna się o 9-ej, a o trzeciej i pół, jeżeli rozpoczyna się ono o dziewiątej i pół.

Wszelkie jego wysiłki zmierzają ku temu, by możliwie jaknajbardziej zmienić swoją powierzchowność tak, aby naokoło rozlegały się zachwyczone szepty znających:

— Czyż to jest Julek Trębski? Wprost nie do poznania!..

Gęsta czarna broda, czerwone policzki i głębokie zmarszczki czynią Julka postacią conajmniej zagadkową...

Godzina dwunasta w południe. Rozpoczyna się przedstawienie.

sprzedaż biletów. Do godziny ósmej wieczorem jej wyniki były następujące: jakaś staruszka chciała nabyć bilet w dziesiątym rzędzie, ale, dowiedziawszy się, iż kosztuje on aż 1000 marek — obraziła się i odeszła; po niej przyszedł gruby ojciec rodziny i zapragnął nabyć „hurtem” siedm biletów pod warunkiem, iż otrzyma 40 proc. rabatu. Gdy na jego propozycję kasjer się nie zgodził, pater familias nawymyślał mu od smarkaczy i poszedł sobie. Później przyszła jakaś panna w nieokreślonym wieku z „prośbą”:

— Jeśli siostry Dębkowskie tu przyjdą, to proszę im powiedzieć, że Bolek dziś nie przyjdzie...

Na tem zakończyła się przedsprzedaż biletów.

Gorąco. Publiczność zaczęła się schodzić o ósmej.

Rozlega się dzwonek. Pierwszy... drugi... trzeci...

Usłyszawszy trzy dwonki, publiczność pośpiesznie zajmuje miejsca i, czeka godzinę...

— Już czas!.. Zaczynajcie!.. Po trzecim dzwonku!..

Wówczas publiczność otrzymuje zawiadomienie przez mającego znajomości w świecie artystycznym — podlotka, iż te dzwonki nie liczą się, gdyż dzwonił sobie na uciechę syn pracki.

Wreszcie nadchodzi owa uciążliwa chwila i kurtyna podnosi się.

Z głębi nieoświetlonej sceny wydobywa się głos:

— Te jasne słoneczne promienie, w których kąpie się pokój, przypominają mi dziecięce lata...

— Nic nie widać! — krzyczy jakiś gość.

Korzystając z ciemności, amant, wspominający swoje dziecięce lata, opuszcza scenę i szepcze do reżysera:

— Rampa nie jest oświetlona! Zapomniano zapalić lampy!..

Po pięciu minutach jeden z artystów decyduje się i postanawia „zrobić” światło.

Szuka po kieszeniach, poczem przechodzi przez barierę i zwraca się po przyjacielsku do widza z pierwszego rzędu:

— Czy pan niema czasem zapalek?

Wreszcie „stało się światło”.

— Te jasne słoneczne promienie... — mówi bohaterka — w których...

nić 5 tysięcy marek? Muszę wydać resztę...

Ktoś zmienia pieniądze. Najpierw głośno liczy pieniądze zmieniający, później kasjer, a następnie jegomość, kupujący bilet. Kasjerowi brakuje czterdziestu marek, a zmieniający zaczyna powątpiewać w dobroć 5-tysięczki. Jegomość, kupujący bilet, obraża się i zaczyna zmieniającemu wymyślać.

Uwaga publiczności jest całkowicie skupiona na tej skomplikowanej finansowej operacji. Wobec tego artyści „przerwywa” dialog i czekają na koniec incydentu.

Wreszcie pan, kupujący bilet, zwraca się do aktorów.

— Państwo mi wybaczą, lecz to nie z mojej winy! Ale wszystko szczęśliwie załatwione i już można zaczynać!

— ...Te jasne słoneczne promienie... — zrywa gardło sufler.

— Te jasne słoneczne promienie... — powtarza bohaterka.

Tu wchodzi jakiś letnik i drze się:

— Jedrek! To ty!.. Odrzuć się poznałem!..

— To ja! — odpowiada komik — ale nie przerywaj mi.

— No, to sobie graj!.. A po przedstawieniu przyjdę do ciebie do garderoby, dobrze?

— Przyjdź!..

— ...Te jasne słoneczne promienie... —

— Biał!.. — wyje galeria. **Aw.**

"GAZETA BANKOWA"

największe czasopiśmo ekonomiczne w kraju, wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca. Cena zeszytu 300 Marek, prenumerata kwartalna 1800 Marek. W przygotowaniu dwa wielkie numery wydać się mające z okazji II Targów Wschodnich. Ogłoszenia we wszystkich językach przyjmuje Administracja „Gazety Bankowej” w Lwowie, Zimorowicza 5. Tel. 581.

Po otrzymaniu 100 Mkp. w gotówce lub znakach pocztowych wysyła się egzemplarz okazowy.

262 3-1

Wywiad w sprawie Teatru Miejskiego w Grodnie.

— Lecz czy w ten sposób, nie chciano zmusić pana dyrektora do pozostania w Grodnie na sezon przyszły?

— Nie powiedziałbym, aby to był sposób bardzo zachęcający i mający tworzyć łącznik zespala- jący teatr ze społeczeństwem. Ten sposób i stosunek mój do Tow. P.S.P. stał się stosunkiem czysto handlowym, a na aktorów nie wywiera dodatniego wrażenia. Artysty wiedzą, jadąc do Grodna, że liczyć mogą tylko na dyrektora i jego osobisty majątek, oraz pomoc ministerstwa, bo próba odwołania się o pomoc w krytycz- nym momencie do społeczeństwa może zakończyć się tylko, sądząc z ostatniej próby, sprzedaniem kostiumów dyrektora na rzecz tego lub owego konsorcjum, a przecież o ile chodzi o instytucję społeczną, a szczególnie teatr i sztukę, to takowa musi się rozrastać wśród wzajemnego zaufania i wzajemnej otwartości.

— Pan dyrektor wspominał o wystawieniu arcydzieł naszej literatury. Czy mógłby prosić o ich wymienienie?

— Dałmy „Damy i Huzary”, „Kłoby panienskie”, „Geldhaba” i „Zemstę” Fredry, „Balladynę” i „Księża Marka” Słowackiego, „Dziady” Mickiewicza, „Wesele” i „Warszawiankę” Wyspiańskiego, „Romantyczny” Rostanda. Ze sztuk współczesnego repertuaru „Topiel” Przybyszewskiego, „W małym domu” Rittnera, „W noc lipcową” Górczyńskiego, „Wier- ną kochankę” i „Pana posła” Fiałkowskiego, „Bolszewików” Sieroszewskiego, „Dzieje salonu” Wroczyńskiego, „Grę serc” i „Czysty interes” Kiedrzyńskiego, „Wojna i miłość” Chelminskiego, „Igranie z ogniem” Katerwy, „Szczęście Frania” i „Aszantkę” Perzyskiego, „Ich czworo” i „Tamten” Zapolskiej. Prócz tego „Grube ryby” i „Dom otwarty” Bałuckiego, „Wicek i Wacek” Przybyskiego, „Wesela Fonsia” Ruszkowskiego, „Żołnierza królo- wej Madagaskaru” Dobrzyńskiego a ze sztuk popularnych „Obronę Częstochowy” i „Betleem Pol- skie” Rydla, „Stare miasto” Do- minika, „Popychadło” Szukiew- cza.

To są sztuki autorów polskich. Prócz tego teatr wystawił szereg komedii Fleursa i Gaillavetta, Hervego, Bissona, Fedaux, Hen- nequina Levedaina.

— A jak się ma rzecz z przed- stawieniami popularnymi? Ile ich dał teatr i po jakich cenach?

— Przedstawień dla młodzieży i żołnierzy dałmy 26. Graliśmy wszystkie wymienione arcydzieła literatury, a dla żołnierzy „Ni- touche”, „Krakowskie Zuchy”, „Chrześciana wojennego”, prócz wyżej wymienionych.

Ceny miejsc były początkowo 15 mk. do 100 mk., potem 50 mk. do 200 mk. za krzesło w parter- ze lub na galerii.

— A jakie ceny zwyczajne były przy rozpoczęciu sezonu przez pana dyrektora?

— 500 mk. w pierwszym rzę- dzie parteru, a 25 na galerii, na- stępnie wzrosły aż do 1500 mk. za krzesło w rzędzie I parteru ale równocześnie wzrosły gaże i wszystkie wydatki administracyj- ne.

— Ile premier dał teatr a jaka była frekwencja publiczności?

— Premier dał teatr 57, oraz 9 wznowień. Przeciętnie wypada więc 6 premier na miesiąc. Naj- większym powodzeniem cieszyły się „Balladyna”, „Dziady”, „Ni- touche” i „Bolszewicy”. Sztuka przeciętnie grana jest 4 do 5 razy.

— Ile osób liczył zespół, gdy pan dyrektor zaczął sezon?

— Zespół artystyczny liczył 18 osób, wliczając suflera i in- spicjenta. Personel techniczny 11 osób. Podczas sezonu ubyło o- sób 5, przybyło na ich miejsce 4. Prócz tego od lutego br. gościł artyści teatrów warszawskich: Ordon-Sosnowska, Gasniński, Skar- żyński i Lenczewski. Frekwencja publiczności polskiej średnia, zy- dowskiej bardzo mała. Bywały premiery po 48 tys. w kasie... i to przeważnie na sztukach, kla- sycznych, które przecież najwię- cej pochłaniają wydatków. Te właśnie sztuki, które dla honoru domu muszą być wliczane w re- pertuar każdego dbającego o po- ziom artystyczny teatru, dają znaczny deficyt.

(Dok. nast.)

której wysłano je z Baranowicz lub też może u kogoś z prywat- nych dobroczyńców.

Zgłoszenia należy adresować: Anna Jurelik, Białystok, ul. Fab- ryczna 44, u p. Jana Kulaczkow- skiego — lub do redakcji „Dziennika Białostockiego”.

— **Wzrost kosztów utrzymania.** Według statystyki urzędowej usta- lono, iż w miesiącu czerwcu w porównaniu z miesiącem majem b. r. koszty utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4-ch osób, zwiększyły się o 7,03 procent.

— **W sprawie deklaracji inwalidów.** Podał się do wiadomości inwa- lidów, że tutejsza Ekspozytura Sekcji Opieki otrzymała nowych 142 deklaracji.

— **Proklamacja komunistyczna.** Onegdaj posterunkowi IV-go ko- misariatu odnaleźli pięć prokla- macji komunistycznych, które by- ły naklejone na ulicach miasta.

Przy ul. Skorupskiej 23 znale- ziono na parkanie 2 proklamacje komunistyczne o pośle Dąbala.

— **Emigracja do Kanady.** Z kół poinformowanych dowiadujemy się, iż istniejący dotąd przepis, aby emigranci, wstępujący na teryto- rjum Kanady, przywozili pewną kwotę pieniężną, został zupełnie zniesiony. Kobiety, które są słu- żąciami, nie mając pieniędzy i affidavitów, mogą udawać się do każdej miejscowości w Kanadzie, dla wyszukania tam sobie pracy. Z tegoż uprzywilejowania korzy- stać mogą również rolnicy i ro- botnicy rolni.

— **O odebraniu.** W Komendzie Policji Państwowej powiatu Bia- łostockiego (Warszawska Nr 3) są do odebrania przez prawowi- tego właściciela rzeczy ręczny i pieniężne, znalezione na stacji Białystok.

— **Sprostowanie.** W notatce na- szej w numerze 151 z dn. 8 b. m. wkradła się omyłka, która brzmi: „Komisarz II okręgu wyjechał na urlop”, powinno być: „podkomis- sarz”. Również sprostowaniu ule- ga następne zdanie: „zastępuje go podkomisarz Piotr Okoński”, po- winno być: „starszy przodownik”.

— **Dowóz.** Wczoraj przybyły do miasta: 2 wag. maki, 2 wag. żelaza, 2 wag. szmat, 1 wagon wełny, 1 wagon towarów kolonial- nych i 1 wag. śledzi.

— **Esperanto.** Esperantysty tu- tejsi robią starania o wprowadze- nie w tutejszych zakładach nau- kowych języka esperanto.

— **Piekarze żądają podwyżki.** Robotnicy piekarscy żądali od swych pracodawców podwyżki w wysokości 50 procent.

— **Handel rzeczami wojskowymi.** Policja aresztowała Piekarskie- go Kazimierza za zakup płaszczy wojskowych od żołnierza.

— **Pożar w P. K. U.** Onegdaj w Powiatowej Komendzie Uzupeł- nień przy ul. Sw. Rocha 3 w bu- rze wybuchł pożar wskutek krót- kiego spięcia. Pożar opanowano w zarodku.

— **Przebiehanie.** Dn. 9 b. m. przebiechany został przez cyklistę 7-letni Abram Krawczuk, który doznał lekkiego poranienia głowy.

— **Przebiehanie.** W dn. 2 b. m. przy ul. Kilejowej został przez dorozkę przebiechany 75-letni Alter Walmach, który doznał ogólnego poturbowania; przewieziono do do- mu przy ul. Suwalskiej.

— **Pożar lasu.** Onegdaj po po- ludniu wybuchł pożar lasu w Su- praślu. Las ten jest rządowy. O- koliczni mieszkańcy ogień stłu- mili.

— **Podejrzany osobnik.** W dniu 9-go b. m. policja zatrzymała po- dejrzanego osobnika imieniem Władysław, nie posiadającego ża- dnych dokumentów. Ustalono, iż jest on dezertorem rocznika 1899 r.

Obwieszczenie. 284

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że w dniu 26 czerwca 1922 r. do Rejestru Handlowego działu A, wciągnięte zostały nastę- pujące firmy:

Pod Nr 1705. Firma przedsię- biorstwa: „J. Margolisa wdowa i synowie spółka firmowa”. Przed- miot — wyrób skór (prowadzenie garbarni). Siedziba — Białystok, ulica Sobieskiego, Nr. 16. Współ- nikami są: 1) Majrim Margolis, przy ul. Sienkiewicza, Nr. 73, 2) Chaja Rochla Margolis i 3) Szmul Margolis, przy ulicy Sobieskiego, Nr. 16, w Białymstoku zamieszka- li. Zarząd i prowadzenie intere- sów spółki należeć będzie do wszystkich współników łącznie. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, a więc wszelkie umowy, weksle, indosy, czek, pełnomoc- nictwa, podpisywane będą pod stemplem firmy w imieniu spółki przez Szmula Margolisa, lub też przez Majrima Margolisa, przyczem przez każdego z nich samodzielnie. Otrzymywać z Urzędów po- cztowych wszelką korespondencję zwyczajną, poleconą i wartościową, ze stacji kolejowych towary i ta- dunki, ma prawo każdy ze współ- ników samodzielnie. Przedsiębior- stwo jest spółką firmową zawartą dnia 23.V—1922 r. na czas nieo- graniczony.

Pod Nr 1706. Firma przedsię- biorstwa: „A. L. Szmidi i S-owie spółka firmowa”. Przedmiot—wyrób i sprzedaż sukna. Siedziba — Białystok, ulica Kupiecka, Nr. 26. Wspólnikami są: 1) Aron Lejb Szmidi przy ulicy Kupieckiej, Nr. 26, 2) Chaim Ber Szmidi przy pl- cy Kupieckiej Nr. 26, 3) Mowsza Szmidi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 47, 4) Abram Szmidi przy ul- icy Fabrycznej Nr. 2 i 5) Izrael Bejrachowicz przy ulicy Kupieckiej Nr. 26, w Białymstoku zamieszka- li. Zarząd i prowadzenie interesów spółki należy do wszystkich współ- ników. Weksle wystawione w imieniu firmy, żyra, czek, przeka- zy, zobowiązania, akta, umowy, papiery handlowe i plenipotencje winny być podpisywane w imieniu firmy przez Arona Lejbę Szmida, albo też przez Chaima Bera Szmida pod stemplem firmy, w prze- ciwnym razie nie będą obowiąz- wać spółki; wszelką koresponden- cję zwyczajną i inne papiery i pakiety ma prawo podpisywać w imieniu firmy każdy ze współ- ników pod stemplem firmy, jak również każdy z nich ma prawo otrzymywać towary ze stacji kole- jowych, przystani, komór, prze- syłek i sumy pieniężne z poczty, banków, wszelkich instytucji, urzę- dów i od osób prywatnych. Przed- siębiorstwo jest spółką firmową zawartą dnia 9 czerwca 1922 r. na okres 5-cio letni.

Pod Nr 1707. Firma przedsię- biorstwa: „Sklep spożywczy. Da- wid Srebrnik”. Przedmiot—sprze- daż produktów spożywczych. Sie- dziba — Białystok, ulica Lipowa, Nr. 33. Właściciel: Dawid Srebre- nik w Białymstoku, przy ulicy Li- powej, Nr. 33, zamieszkały.

Pod Nr 1708. Firma przedsię- biorstwa: „E. Soroko”. Przedmiot—wyrób oraz sprzedaż sukna i koł- der. Siedziba — w Białymstoku, przy ul. Nowy Świat, Nr. 12. Wła- ściel: Ezro Soroko w Białymstoku, przy ul. S-go Rocha, Nr. 5, za- mieszkały.



Ze Sądów pokoju i rejonu w Grodnie.

Dnia 7 b. m. sądzone były na- stępujące sprawy.

1. Antoniego Jans, lat 54, o- skarżonego o kradzież, popełnio- ną przez zabranie żołnierzowi, który był w stanie pijanym, ze- garka, wartości mk. 2400. Oska- rzony do winy się nie przyznał, da- jąc odpowiedzi niejasne i zag- matwane. Skazany został na 1 miesiąc więzienia i ponoszenie kosztów sądowych w sumie 600 marek.

2. Wolfa Chasanowicza, oskar- żonego o wpuszczenie do swego zakładu fryzjerskiego, w dniu świą- teczne, przez tylne drzwi klien- tów. Usprawiedliwiał się nie od- porną koniecznością. Skazany na 20 tys. marek grzywny oraz kos- ty sądowe w kwocie mk. 200.

3. Jakób Burde, lat 16 i Ab- rama Lewina lat 19 są jazdę na rowerach, po chodnikach, skazani zostali każdy na grzywnę w kwo- cie mk. 3000 lub w razie nie- ścisłałości grzywny na 1 tydzień więzienia.

4. Marji Antończyk oskarżonej o kradzież na szkodę Anny Szmi- glielskiej. Wobec tego, że przy re- wizji u oskarżonej nie nie znalezio- no i oskarżona do winy się nie przyznała, sąd postanowił uwolnić ją od winy i kary i zwrócić jej kaucję w kwocie marek 25 tysię- cy, na podstawie której z aresztu śledczego wypuszczona została na wolną stopę.

5. Szepszel Müller, zarządza- jący hotelem „Metropol” za wy- najmowanie pokoi osobom nie- meldowanym, oraz oddawanie po- koi prostytutkom, po przyznaniu się do winy, skazany został na 10 tysięcy marek grzywny, względnie 1 miesiąc więzienia.

6. Jako ostatnia w rzędzie o- skarżonych dnia tego stawala we- soła córka Koryntu, Helena Kró- likowska, lat 18, oskarżona o to, że w nocy z 23 na 24 była w hote- lu z mężczyzną. Broniła się nie- świadomością zakazu, wzbraniają- cego wesółm damom z półświat- ka uczęszczać z mężczyznami do hotelu. Zasądzoną została na 1 dzień aresztu.

KRONIKA.

Białystok.

LIPIEC

11

Wtorek

Dziś: Pelagii P. M. Piu- sa P. M.
Jutro: Jana Gwalberta Op.

Wschód słońca o g. 4.29
Zachód o g. 8.54
Wschód ks. o g. 9.43 w.
Zachód o g. 7.14

— **Z niedoli repairantów.** W jed- nym z ostatnich transportów, powra- cających do kraju z plekta bolsze- wickiego, znajdowała się również białostoczanka p. Anna Jurelik, wdowa, z dwójgiem dzieci: synem, Michałem, lat 12 i córką, Eugenją, lat 10. W Mińsku p. Jurelikowa zachorowała nagle i została odda- na do miejscowego szpitala, dzieci zaś pozostały w baraku. Kiedy po tygodniu, odzyskawszy zdrowie, p.

Jurelikowa pospieszyła odszukać swe dzieci, dowiedziała się, że od- jechały one wraz z całą partią do Baranowicz, dokąd oczywiście uda- ła się bezzwłocznie za nimi. Ale tu ku swemu przerażeniu znalazła tylko ślad pobytu malców w o- chronce (barak 7). Jak się oka- zało, dzieci wywieziono już do ochronki w Warszawie.

Stroskana matka pojechała do Warszawy i zwróciła się pod wska- zany adres, niestety bezsku- tecznie. O Michale i Eugenji Ju- relikach nie miano tu żadnej wia- domości.

W Warszawie zginał więc wsze- ki ślad po nich.

Biedna nieszczęśliwa matka odwołuje się przeto jeszcze tą dro- gą z gorącą prośbą do redakcji pism warszawskich o powtórzenie powyższej wiadomości—w nadziei, że zaginione dzieci znajdują się w jakiejś innej ochronce niż ta, do

BIAŁYSTOK.

„MODERN”

Dziś

słynna tragiozka

ASTA NIELSEN

w 6-ciu akt. tragedji

Shakspera

Ostatni seans
o godz. 10¹⁵ w.

HAMLET

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc lipiec.

Kino „APOLLO”, Białystok.

Dziś największa atrakcja ekranów zagranicznych

Noce Marokańskie

Imponujący dramat egzotyczny w 6 aktach ilustrujący awanturnicze dzieje zakochanej pary inżyniera Stanley'a i bohaterki marokanki na tle Paryża, Rivieri, Monte-Carlo, Barcelony, Granady i t. d.

FAWORYTKI SZACHA

Zdjęcia przez specjalną ekspedycję.

Oryginalne zdjęcia wstrząsającej walki byków.

Uwaga zwraca: **WALKA BYKÓW**

Walki dzikich kabyłów z Europejczykami w Afryce

Baltycko-Ameryk. Linja

Centrala w Warszawie. Marszałkowska 116.



FILJE:
Augustów, Długa 6
Białystok, Lipowa 17.
Baranowice, Wileńska 10.
Brześć-Lit., 3 go Maja 23.
Grodno, Zamkowa 2.
Kraków, Lubicz 3.
Kowel, Lucka 126.
Lwów, Kościuszki 5.
Wilno, Sadowa 7.
Równe, Szosowa 56.
Stanisławów, Sapieżyńska 10.
Czyżew.
Pińsk, Albrechtowski 65.
Główna filja Rumunii:
Bukareszt, Kale Wakareti 60.

Adres naszej linji w Nowym Jorku Broadway 9.

Każdy emigrant i reemigrant, który chce jechać bezpiecznie z Polski do Ameryki (i z powrotem), nie przejeżdżając przez obce kraje, bez wizy tranzytowej, bez rewizji celnej aż do portu — niech jedzie tylko okrętami, które należą **B. A. L.**

Nasze najbliższe okręty odchodzą z Gdańska:

„POLONIA” 21 lipca. „ESTONIA” 4 sierpnia. „LITUANIA” 18 sierpnia.

Pasazerowie, którzy nie mają jeszcze zagranicznego paszportu,

powinno bezwarunkowo naleyhmiasz przysłać nam listem poleconym ich affidavit do naszej centrali Warszawa, Marszałkowska Nr. 116 i jednocześnie ich dokładny adres oraz adres Starostwa, do którego pasażerowie podali lub podać zamierzają podanie o paszport zagraniczny. Nasza Centrala, jak również nasze filje udzielają bezpłatnie wszelkich informacji o niezbędnych formalnościach w związku z ich podróżą do Ameryki i z powrotem.

Baczność! Bardzo ważne!

Po otrzymaniu wizy wszyscy nasi pasażerowie bez wyjątku muszą celem zarejestrowania się niezwłocznie zgłosić się do naszej Centrali: Warszawa, Marszałkowska 116.

UWAGA! Dla naszych pasażerów **przekazujemy** bez wszelkich kosztów **pieniądze** od krewnych w Ameryce na szyfskarty, bilety kolejowe, wize i inne wydatki.



Ważne dla Kooperatyw i Eksporterów
Pierwsza Chrześcijańska
Wytwórnia

KONFEKCJI DAMSKIEJ
„GLORIA”

Warszawa, ulica Sienna 33, dom własny, tel. 25-86.
Poważni zastępcy poszukiwani.

KONKURS.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Białostockiego niniejszem ogłasza, że w państwowych seminarjach i preparandach nauczycielskich Okręgu wakować będą z początkiem roku szkolnego 1922/23 następujące stanowiska dyrektorów Seminarjów w Łomży, Słoniemiu, Swisłoczy i Grodnie (męskie)

nauczycieli seminarjów:

- 1) języka polskiego w Łomży, Grodnie, Słoniemiu i Swisłoczy;
- 2) języków obcych w Łomży;
- 3) przedmiotów pedagogicznych w Łomży, Białymstoku i Grodnie;
- 4) historii w Białymstoku i Grodnie;
- 5) przyrody i geografii w Białymstoku, Grodnie i Łomży;
- 6) matematyki w Białymstoku, Łomży, Słoniemiu i Swisłoczy;
- 7) fizyki i chemii w Białymstoku i Łomży;
- 8) rysunków w Łomży;
- 9) gimnastyki w Białymstoku i Grodnie;
- 10) nauczycieli robót ręcznych w Białymstoku;
- 11) nauczycieli szkół ćwiczeń w Grodnie, Łomży, Swisłoczy i Słoniemiu;

nauczycieli preparand w Pińskach Borowych, Suwałkach, Bielsku Podlaskim, Białymstoku i Słoniemiu.

Warunki, jakim winni odpowiadać kandydaci i sposób wnoszenia podań zostały ogłoszone w Nr. 15 (84) Dziennika Urzędowego Ministerstwa W.R. i O.P.

Podania winny być wnoszone do Kuratorjum najpóźniej do 24 lipca 1922 r.

Dr. NEUMARK

b. ordynator Piotrogradzkiego Alekzajewskiego szpitala wenerycznego
Choroby weneryczne, skóra i moczopłucna (808 914) od 10-12 i od 3-5 p.p.
ul. Kilińskiego 11 (b. Niemiecka).
28-2 w Białymstoku. 3321

DOKTOR

D. Kanel

Spec. chorób ocznych
Przyjmuje od 11-ej do 1-ej i od 5-7 wiecz. Białystok, ul. Sienkiewicza 37 II piętro. 15- 5328

Doktor Gurwicz

Spec. choroby skóry, weneryczne i moczopłucne.
Lecz. promieniami Rentgena
Przyjmuje od 9-11 i 4-8.
26-20 Białystok, Lipowa 17. 4480

Dr. J. WALEWSKI

Choroby wewnątrz, skóry i weneryczne, (odświetlenie cewki i pęcherza).
Rynek - Kościuszki 3 od 9-11 i 4-8.
4894 18-1

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i skórne.
Białystok, Kilińskiego 8
przyjmuje od 9-11 i 4-7.
2811 26-21

Leon Kryński

specjalne choroby skóry, weneryczne i skórne.
Leczenie cewki i pęcherza
Przyjmuje od 9-11 i 4-8.
Białystok, Lipowa 17. 4480

Poszukujemy

jednego pokoju z osobnym wejściem.
Oferty do redakcji, podając imię i nazwisko.

Włóknina

Sprzedaję i wykończam wórkami różnych wielkości i kolorów po cenach umiarkowanych.
Sz. Drzymała, Sennars 1. 18-5 18

AKUSZERKA Maria Grabek

Szczepi ospe. Przyjmuje porody.
Daje porady.

Bojary - ulica Wróblew, Nr 1-2

Sprzedaje się dom drewniany przy ul. Baranowicza szosa Nr 17, Micnera Gustawa. 2-1

Opadki papierowe wszelkiego gatunku zakupię „Technikom” Warszawa, Wilcza 27, tel. 153-11. 290

Maturzysta poszukuje kondycji na miesiąc letnie do października. Władysław: ul. Grunwaldzka Nr 51 A. 282

Sprzedaje się plac 140-sajni kwadratowy, i kamienie dla fundamentu, wiadomość: ul. Poleska 17 Gliński. 292

Zgubiono w Białymstoku, w dn. 22 czerwca r. b. dokumenta w kopercie (na kopercie adres: Bronisław Hawrot zast. insp. Szk. w Bielsku Podlaskim) 1) Dekr. nominac. na zast. insp. w Kowlu, 2) Delegację dla pełn. ob. insp. w Kowlu, 3) Dekr. w Maciejowie 3) Dekr. weryfikacyjny ministerstwa Oświaty, 4) Dekr. przen. do Bielska Podl. z Kowla, wszystko na nazwisko Bronisława N wrota. 291

Zgubiono kartę powołania za Nr 146/437 wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Abrama Zaka (rocz. 1889) zam. przy ul. Zamenhofa Nr 31. 292

Zgubiono na imię Antoniego Rzepeckiego zam. we wsi Jasienówce pow. Białostockiego, gm. Kalinowskiej kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P.K.U. (rocz. 1895) i tymczasowe zaświadczenie wydane jako paszport. 285

Zgubiono zaświadczenie wyd. w Białymstoku, przez Starostwo na imię Etki Sokolekiej za Nr 5748 zam. przy ul. Niecała Nr 8. 283

Zgubiono paszport polski na imię Karoliny Bielawskiej, zamieszkał. przy ul. Warszawskiej Nr 23. 284

Okradziono na imię Tomasza Morozę zam. we wsi Górno pow. Bielskiego gm. Orle kartę odcroczenia na rok wyd. w m. Bielsku przez P.K.U. (rocz. 1895) i zaświadczenie wyd. w gminie Orle, przez wójta. 284

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Józefa Biedziwiewicza (rocz. 1900) zam. we wsi Kalinów pow. Białostockiego gm. Kalinowskiej. 213

Student udziela lekcji języków: polski i francuski oraz przygotowuje do wszystkich klas gimnazjum. Zgłoszenia do Redakcji pod „Student”. 271

Komenda Okręgowa P. P. w Białymstoku sprzedaje stare umundurowanie (szmaty). Reflektanci mogą zgłosić się do Wydziału gospodarczego ulica Warszawska Nr 50 dnia 10 lipca r. b. na godzinę 11 rano. 267

Grodzienskie.

Włosie kobiece

w każdej ilości kupuje

L. Niedzwiedzki, Warszawa, Wielka 11. 5

Nr 125

Lekcji języka niemieckiego i wszelkie tłumaczenia załatwia się. Wład. admin. „Oz. Grodzińskiego” ul. Piłsudskiego 3 m. 2

Zgubiono legitymację zwolnienia z wojska wydaną przez P. K. U. Warszawa na nazwisko Pokorska I. ka. Proszę o zwrot Hotel Royal - Grodno 123-2

Student Politechniki Warszawskiej poszukuje pokoju z utrzymaniem, udziela korepetycji, może wyjechać na prowincję. Oferty do Administracji „Dziennika Grodzińskiego” pod F. H. 3-1 125

Młoda nauczycielka poszukuje lekcji ewentualnie posady biurowej lub kasjerki. Oferty do red. „Dzienn. Grodz.” dla M. M. 129-4

Zgubiono tymczasowy paszport wyd. na imię Józefa Ługi na przez Magistrat m. Grodno za Nr 522.

Zgubiono legitymację kolejową wystawioną przez Wileńską Dyрекcję K. P. na nazwisko: Michał Mikielis. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot legitymacji do Dziennika Grodzińskiego lub do Dyk. K. P. 3-1 122

Potrzebna zaraz rutynowa, inteligentna biuralistka. Zgłoszenia pod adresem: Grodno, Orzeszkowej 25 m. 3. 130

Popierajmy przemysł polski.

POT i niemiła WOD z nóg, ręk i pach
zapobiega i znakomicie usuwa
SUDORYN
w pudełkach z siłkiem
wyrobu farmaceut. Ap. KOWALSKI
w Warszawie Miodowa 1
Sprzedaję w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach.
Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Naszyn do piany „UNDERWOOD”
wszystkich rozmiarów zawsze na składzie o także dostawa do maszyn, oraz reperacja i przeróbki maszyn.
Zygmunt Bruzga.
Białystok, Sienkiewicza 12.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne i skórne.
Białystok, Kilińskiego 8
przyjmuje od 9-11 i 4-7.
2811 26-21

DOKTOR
Leon Kryński
specjalne choroby skóry, weneryczne i skórne.
Leczenie cewki i pęcherza
Przyjmuje od 9-11 i 4-8.
Białystok, Lipowa 17. 4480
Reklama jest dzwignią przemysłu.

Poszukujemy
jednego pokoju z osobnym wejściem.
Oferty do redakcji, podając imię i nazwisko.

Włóknina
Sprzedaję i wykończam wórkami różnych wielkości i kolorów po cenach umiarkowanych.
Sz. Drzymała, Sennars 1. 18-5 18

Opuszczam drukarnię.
Sprzedaje się mały samochódzik pół ciężarowy - osobowy w pełnym stanie używalności. Władysław: w Redakcji. 281